

Nowa próba wystrzelenia amerykańskiej rakiety księżycowej

WASZYNGTON (PAP)

Z Przylądka Canaveral na Florydzie wystrzelona została 6 grudnia wkrótce po północy czasu miejscowego, czyli o godzinie 6.45 czasu warszawskiego rakieta „Juno II” o wadze 60,5 tony, złożona z czterech członów. Ostatni jej człon, czyli głowica ważąca około 6 kg, zawierał instrumenty naukowe, m. in. nadajnik radiowy o zasięgu około 800 tys. kilometrów. Człon ten właśnie pod nazwą „Pionier III” miał dotrzeć do Księżyca lub w jego pobliże, albo nawet wejść na orbitę wokół Słońca, stając się w ten sposób pierwszym skonstruowanym przez człowieka satelitą słonecznym.

Jak wynika z doniesień, które napływały w pierwszych godzinach po starcie rakiety, również ta próba, której przeprowadzeniem zajęła się amerykańska armia lądowa, nie

(Ciąg dalszy na str. 2)

GŁOS WIELKOPOLSKI

CZY
TEL
N-KTrudne
poszukiwania
Czytaj str. 3

Rok XIV Wydanie AB

Poznań wtorek, 9 XII 1958

Nr 292 (4621)

„Trusty rok” polskiej geologii

Ropa naftowa, gaz, miedź, węgiel brunatny, cynk i ołów — oto wyniki odkryć poszukiwaczy skarbów ziemi

WARSZAWA (PAP)

Tegoroczny sezon prac geologicznych dobiega końca — ekipy poszukiwawcze wracają powoli do miast. Można więc już dokonać krótkiego bilansu tegorocznych wyników pracy polskiej służby geologiczno-wiertniczej.

Rok bieżący był „trusty rokiem” naszej geologii. Tak jak nigdy, zanotować może ona na swym koncie wspaniałe sukcesy, które wskazują, iż Polska jest krajem niemałych możliwości surowcowych. Tegoroczne odkrycia geologiczne w zasadniczy sposób rzutują na najbliższe i perspektywiczne zamierzenia rozwojowe naszej gospodarki.

Na czoło osiągnięć wysuwają się niewątpliwie odkrycia gazu ziemnego, ropy naftowej oraz złóż miedzi.

W hierarchii wartości odkryć geologicznych poczesne miejsce zajmuje miedź. W br. geolodzy stwierdzili, że formacje geologiczne w rejonie Głogowa zawierają jedno z bogatych — jak twierdził prof. dr B. Krupiński, przewodniczący Państwowej Rady Górnictwa — złóż miedzi na świecie. Wobec dotkliwego braku miedzi — i to nie tylko w Polsce — złoża głogowskie skłaniają do niezwykle pomyślnych prognoz: jak wykazały najświeższe badania, złoża te są bardzo za sobne nie tylko w miedź, lecz także w inne cenne minerały, t. zw. towarzyszące. Do 1960 r. przewiduje się całkowite zakończenie badań geologicznych obszarów miedzianych na Dolnym Śląsku i spo

ządzenie szczegółowej ich dokumentacji.

W gospodarce naszej niezwykle wzrosła ranga węgla brunatnego. Obecnie zużywamy na cele energetyczne 92,2 proc. węgla kamiennego. W miarę jednak rozwoju naszej

(Ciąg dalszy na str. 2)

Rozmowy

Mao Tse-tung
— Kim Ir-sen

PEKIN (PAP)

W sobotę wieczorem odbyły się w Wuhanie rozmowy między przewodniczącym Chińskiej Republiki Ludowej — Mao Tse-tungiem i prezesem Rady Ministrów Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej — Kim Ir-senem.

Ze strony koreańskiej wzięli udział w rozmowach: Pak Den Ai, Nam Ir i Li Ir Gen. Ze strony chińskiej Liu Szao-tsi, Czou En-lai i Czen I.

Jubileusz 50-lecia Zw. Zaw. Metalowców

WARSZAWA (PAP)

Uroczystość jubileuszowa 50-lecia działalności Związku Zawodowego Metalowców zgromadziła 6 bm. w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie wielotysięczną rzeszę zasłużonych działaczy i aktywistów ruchu robotniczego, przedstawicieli warszawskich zakładów pracy.

Obszerne referat poświęcony 50-leciu działalności Zw. Zaw. Metalowców wygłasza przewodniczący ZG ZZM — J. Kasprowicz.

Zabiera głos członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa — Aleksander Zawadzki. Zgromadzenie gorąco przyjmuje przemówienie A. Zawadzkiego.

Wśród długotrwałych owacji, przewodniczący Rady Państwa dokonuje dekoracji sztandaru orderem „Sztandar Pracy” I klasy, nadanym Zw. Zaw. Metalowców przez Radę Państwa.

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki udekorował 6 bm. 32 zasłużonych działaczy Związku Zaw. Metalowców wysokimi odznaczeniami państwowymi.

Dziś przybywa do Polski delegacja partyjno-rządowa NRD

WARSZAWA (PAP)

Na zaproszenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, delegacja partyjno-rządowa Niemieckiej Republiki Demokratycznej przybędzie do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z wizytą na czas od 9 do 14 grudnia 1958 r.

W skład delegacji partyjno-rządowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej, której przewodniczy pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego SED Walter Ulbricht, wchodzi: Otto Grotewohl, członek Biura Politycznego KC SED i przewodniczący Rady Ministrów, Hermann Matern, członek Biura Politycznego KC SED i pierwszy zastępca przewodniczącego Izby Ludowej, Erich Muckenberger, członek Biura Politycznego KC SED, dr Lothar Bolz, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych, przewodniczący Niemieckiej Partii Narodowo-Demokratycznej, Max Seifrin, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, członek Prezydium Zarządu Głównego Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej, dr Hans Loch, zastępca przewodniczącego Rady Ministrów, przewodniczący Niemieckiej Partii Liberalno-Demokratycznej, Ernst Goldenbaum, zastępca przewodni

czącego Izby Ludowej, przewodniczący Niemieckiej Demokratycznej Partii Chłopskiej, Otto Winzer, członek KC SED i zastępca ministra spraw zagranicznych, Hans Rodenberg, członek KC SED, Bernhard Grünert, członek KC SED i przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Worin, Horst Schmidt, nadmistrz w zakładach budowy dźwigów Eberswalde, Josef Hegen, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny NRD w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Se kretarzem delegacji jest Peter Florin.

Delegacja partyjno-rządowa NRD przeprowadzi wspólnie z przedstawicielami Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wymianę poglądów na temat sytuacji międzynarodowej, przede wszystkim na temat zabezpieczenia pokoju w Europie Środkowej i dalszego rozwoju braterskich stosunków między obu krajami.

Zamiast telegramu

Wielka ankieta zakończona

W niedzielę minął ostatni dzień nadsyłania formularzy ankiet. „Spóźnialskich” było jednak wielu, gdyż wczoraj poczta dostarczyła nam prawie 6 tysięcy odpowiedzi. Spodziewamy się jeszcze jednej „dostawy” w dniu dzisiejszym i wówczas będziemy mogli przystąpić do dokładniejszych obliczeń otrzymanych odpowiedzi.

Według oceny szacunkowej udział naszych Czytelników w ankiecie przeszedł wszelkie oczekiwania. Tym bardziej czujemy się zaszczytni i zachęcani do dalszej pracy nad pogłębianiem więzi redakcji z Czytelnikami. Przy tej okazji składamy wszystkim „ankietowiczom” serdeczne podziękowanie za trud jaki zadali sobie wypełniając formularz, a tym samym popierając hasło: „Czytelnicy pomagają redagować swoją gazetę”.
Jutro — następny komunikat.

W walce o jednolity front klasy robotniczej

KPP niestrudzenie walczyła o jednolity front klasy robotniczej, o jedność ruchu zawodowego. Wbrew oporowi ze strony prawicowych przywódców PPS umacniał się wspólny front komunistów i lewicowych socjalistów — podstawa frontu ludowego, fundament przyszłego zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego.

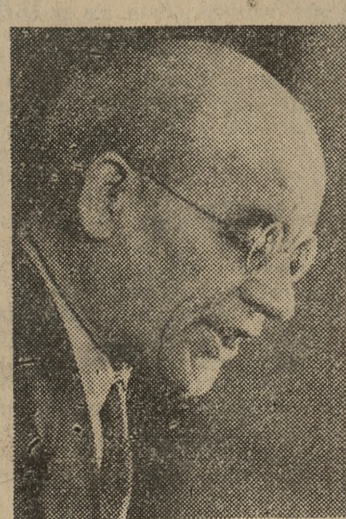
Na zdjęciu — jednolity frontowa demonstracja pierwszomajowa w 1936 r. w Warszawie. U góry — działacze lewicy PPS, którzy w walce z faszyzmem stanęli na gruncie jednolitego frontu klasy robotniczej — Norbert Barlicki, Adam Próchnik, Andrzej Strug, Wanda Wasilewska, Józef Cyrankiewicz. Poniżej — jednolity frontowe pismo „Dziennik Popularny”.

CAF — z Archiwum Zakładu Historii Partii przy KC PZPR.



W 40 rocznicę powstania Komunistycznej Partii Polski

O cenie historycznej roli Komunistycznej Partii Polski i zagadnienie losów Polski przedwrześniowej — to dwie sprawy, których oddzielać od siebie niepodobna.



Dzieje Polski lat 1918 — 1939, zakończone tragedią wrześniową, dobitnie ujawniły związek zachodzący między ustrojem społecznym Polski a losami jej państwowości w połowie XX wieku.

Państwowość polska, której odrodzenie stało się możliwe dzięki Rewolucji Październikowej, dzięki antyimperialistycznym siłom na arenie międzynarodowej i w samej Polsce — klasy posiadające usiłowały oprzeć na ustroju społecznym, który się przeżył. Podobnie jak w wieku XVIII rozkładający się ustrój pańszczyzniano-obszarniczy stał się źródłem gospodarczego i

kulturalnego zacofania, bezbronności i upadku Polski szlacheckiej, tak rządy burżuazji w Polsce międzywojennej, w schyłkowej fazie kapitalizmu stały się źródłem jej ubóstwa, niemocy i bezbronności, podważając jej niepodległość.

Nie mogło zapewnić Polsce odpowiednich możliwości rozwojowych i niezbędnego potencjału obronnego państwo burżuazyjne, oparte na wyższości klasy robotniczej, grabieży mas chłopskich i ujarzmieniu ludności niepolskiej. Nie mogło ostatecznie państwo narażone na brutalną ekspansję imperializmu niemieckiego, zwłaszcza hitlerowskiego, które potrafiło prowadzić tylko politykę proimperialistyczną i antyradziecką, coraz bardziej uzależniając Polskę od kół międzynarodowej reakcji.

Była jedna tylko droga przezwyciężenia ówczesnego zacofania Polski i nędzy mas, zapewnienia rozwoju jej sił wytwórczych i utrwalenia niepodległego bytu — droga obalenia kapitalizmu i odrodzenia Polski przez socjalizm.

Istniały w Polsce ugrupowania reformistyczne i burżuazyjno-demokratyczne, które krytykowały reakcję endeków i sanacyjno-faszystowską. Ale żadne z nich nie decydowało się na usunięcie źródła wszystkich jej słabości, na rewolucyjną walkę o obalenie rządów kapitalizmu, o rządy klasy robotniczej, o socjalizm. Żadne z nich nie decydowało się na zastąpienie polityki antyradzieckiej polityką przyjaźni i współpracy Polski ze Związkiem Radzieckim, z siłami socjalizmu na arenie międzynarodowej.

Jedyną partią, która dążyła do tego z całą konsekwencją, była Komunistyczna Partia Polski. Reprezentując najbardziej postępowe dążenia społeczne proletariatu polskiego, uosabiała siły, od których zwycięstwa zależała przyszłość Polski. W tym tkwiła jej historyczna rola.

Walcąc od pierwszej chwili w obronie interesów ludu polskiego, komuniści doszli do przekonania, że partia komunistyczna, partia klasy robotniczej może i winna prowadzić za sobą chłopstwo, drobnomieszczaństwo, inteligencję, może i winna się stać partią narodu, wiążąc postępowe i patriotyczne nadzieje i dążenia najszerzych jego warstw ze sprawą zwycięstwa socjalizmu.

W latach narastania groźby agresji hitlerowskiej, KPP nie ustawała w wysiłkach na rzecz ocalenia Polski przez lud, podając rękę socjalistom, ludowcom, demokratom dla wspólnej walki z faszystowskim reżimem sanacyjnym, o antyhitlerowski sojusz ze Związkiem Radzieckim, o rząd frontu ludowego. Jednakże wysiłki te nie zdołały doprowadzić do zespolenia całego obozu demokratycznego na skutek antykomunizmu i antyradzieckiej postawy prawicowych przywódców ruchu socjalistycznego i ludowego.

Katastrofa wrześniowa i okupacja hitlerowska wykazały zupełne bankructwo Polski burżuazyjnej i związaną z nią kierunków politycznych we wszystkich ich odmianach. Konieczna stała się generalna rewizja koncepcji ustrojowej Polski, społecznych podstaw jej polityki wewnętrznej i zagranicznej. Zaczynały to rozumieć szerokie warstwy. Ale żadne z oficjalnych stronnictw Polski przedwrześniowej nie okazało się zdolne do takiej rewizji.

Program nowej Polski stworzył jedynie polski ruch komunistyczny i wyłoniona przezeń Polska Partia Robotnicza. Nawiązując do najlepszych tradycji KPP, twórczo ujmując wytyczne marksizmu-leninizmu w nowej sytuacji historycznej i konkretnych warunkach naszego kraju, PPR wypracowała program Polski rzeczywiście niepodległej, rządzonej przez lud, związanej przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim, z siłami socjalizmu na całym

świecie — Polski budującej socjalizm. Dla realizacji tego programu PPR dążyła do zespolenia wszystkich patriotycznych i antyfaszystowskich sił narodu we wspólnym, antyhitlerowskim froncie wyzwoleniczym.

Wielkie i krwawe ofiary poniósł naród polski, poniosły polskie masy ludowe w walce o wyzwolenie narodu i społeczne, poniosła jej awangarda — PPR. Tym razem walka przyniosła zwycięstwo.

Socjalizm, który od lat 14 budują polskie masy pracujące pod wodzą Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — to spełnienie celów, o które walczyli bojownicy KPP i całe pokolenia rewolucjonistów polskich — to jedynie skuteczna droga lepszej przyszłości narodu, utrwalenia naszej niepodległości i pokoju. To droga, którą idzie dziś miliard ludzi, a którą jutro pójdzie cała ludzkość.

(Z kwartalnika „Z POLA WALKI”, nr. 4, rok 1958)

Wiec spółdzielczy w Poznaniu

Protest przeciwko dyskryminacji

(Inf. wł.)

W sobotę (6 bm.) aulę Uniwersytetu im. A. Mickiewicza wypełnili tłumnie spółdzielcy poznańscy. Wiec został zorganizowany z inicjatywy Naczelnej Rady Spółdzielczej w związku z odbytym ostatnio w Warszawie spotkaniem przedstawicieli spółdzielczości Albanii, NRD, Węgier i Polski, w czasie którego rozważano sprawę starań o członkostwo Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. W prezydium wiecu — oprócz delegacji zagranicznych — zasiadli m. in.: I sekretarz KW PZPR — W. Kraśko, wiceprzewodniczący Prezydium WRN — mgr Z. Węgrzyk, prezes NRS — T. Janęczyk, przew. Centralnego Związku Spółdzielczego — D. Kuszewski, prezes WZGS — L. Józefowiak, przedstawiciele wojewódzkich komitetów stronnictw politycznych oraz wojewódzkich władz związkowych. Prezes Naczelnej Rady Spółdzielczej — T. JANCZYK w swoim przemówieniu przedstawił zebranym trudności, na jakie napotykała spółdzielczość krajowa i zagraniczna, w szczególności o przyjęcie w poczet członków Międzynarodowego Związku Spółdzielczego. Mówca podał również do wiadomości wyniki warszawskich rozmów i określił zasady, na jakich powinna opierać się współpraca spółdzielców wszystkich krajów. Przedstawiciele zagranicznych związków spółdzielczych przekaza-

(Ciąg dalszy na str. 2)

W latach 1961 do 65 — wzrost o 40 proc. rocznie

Wymiana handlowa Polska — CSR

6 bm. zostały zakończone toczące się przez trzy dni w Warszawie, polsko-czechosłowackie rozmowy gospodarcze. Tego też dnia wieczorem w salach Urzędu Rady Ministrów nastąpiło podpisanie odpowiednich dokumentów.

Komunikat oficjalny wydany na zakończenie rokowań stwierdza: W dniach od 4 do 6 bm. odbyło się III posiedzenie Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej.

W czasie obrad Komitet oparł się na zaleceniach IX sesji Rady Wzajemnej Pomocy

SPD — 52,59 proc.
CDU — 37,9 proc.

Wyniki wyborów w Berlinie zach.

BERLIN (PAP)

W ciągu nocy z niedzieli na poniedziałek trwały obliczenia głosów, jakie padły w wyborach władz miejskich Berlina zachodniego. Ostateczne wyniki wyborów wskazują, że z uprawnionych do głosowania 1.752.860 mieszkańców Berlina zachodniego, wzięło udział 1.632.373 wyborców (93,7 proc.). Głosów ważnych oddano 1.615.958. Poszczególne partie otrzymały:

- socjaldemokraci (SPD) — 849.183 głosy (52,59 proc.)
- chrześcijańscy demokraci (CDU) — 608.673 (37,9 proc.)
- liberałowie (FDP) — 61.000 (3,8 proc.)
- dysydenci z partii liberalnej (DFV) — 10.589 (0,66 proc.)
- Partia Niemiecka (DP) — 53.900 (3,33 proc.)
- socjaliści (SED) — 31.470 (1,95 proc.)

W rezultacie partia socjaldemokratyczna (SPD) rozporządzać będzie 78 mandatami, chrześcijańsko - demokratyczna (CDU) — 55 mandatami. W ten sposób szereg partii demokratycznych zostało wyeliminowanych z nowego parlamentu. Antydemokratyczna koalicja wyborcza reakcji połączona z policyjnym naciskiem dała swoje wyniki.

Kuracja opozycyjna SFIO?

PARYŻ (PAP)

Uwaga komentatorów popołudniowej prasy paryskiej skupiała się na zagadnieniu: czy socjaliści wezmą udział w przyszłym rządzie, czy też nie. Rezolucja uchwalona na nadzwyczajnym kongresie SFIO wyraża ogólnie panującą niechęć do uczestniczenia w rządzie. Działacze socjalistyczni pragną — według przyjętego obecnie określenia — przeprowadzić „kurację opozycyjną”. Obserwatorzy jednak odnoszą się z pewnym sceptycyzmem do tego stanowiska. „Le Monde” twierdzi wręcz, że „Guy Mollet nie sprzeciwiłby się na pewno, w wypadku konieczności, przeformowaniu decyzji udziału w rządzie”. Również „France Soir” twierdzi, że „drzwi nie zostały całkowicie zatrzaśnięte, ponieważ ostateczna decyzja w tej sprawie zostanie podjęta dopiero po wyznaczeniu premiera. „La Croix” określiła stanowisko SFIO słowami: „Partia ta pragnie popierać de Gaulle'a... w opozycji”.

Wiece spółdzielczy

(Ciąg dalszy ze strony 1)

zali podzwolenia i życzenia dla spółdzielców polskich.

Następnie zebrani jednomyślnie przyjęli tekst rezolucji protestacyjnej przeciwko polityce dyskryminacji ze strony części kierownictwa MZS, wyrażając zarazem przekonanie, że długotrwałe starania o przyjęcie do MZS organizacji spółdzielczych wyżej wymienionych krajów zostaną uwieńczone pomyślnym wynikiem.

Wystosowano również na ręce przewod. MZS Marcela Brota w Genewie oraz przedstawicieli władz naczelnych — Bonova w Sztokholmie i Klimowa w Moskwie, telegram, w którym wyraża się nadzieję, że wynikające z uchwalonej w Warszawie deklaracji zadanie przyjęcia do MZS organizacji spółdzielczych z krajów dotychczas dyskryminowanych, znajdzie należyte zrozumienie kierownictwa MZS.

(emp)

Gospodarczej oraz na korzystanie rozwijającym się międzynarodowym socjalistycznym podziale pracy między Polską i Czechosłowacją. Komitet rozpatrzył i przedyskutował dalsze możliwości pogłębienia i rozszerzenia współpracy gospodarczej między obu krajami, zwłaszcza w zakresie przemysłu chemicznego, hutniczego i maszynowego, jak również zagadnienia wzajemnych dostaw towarów na okres 1961—65.

Zawarte porozumienia o pogłębieniu współpracy gospodarczej i rozszerzeniu wzajemnej wymiany towarowej ułatwią zwiększenie efektywności gospodarki narodowej obu krajów.

Znacznie rozszerzona zostanie wzajemna współpraca w przemyśle maszynowym, a na tej podstawie także dostawy maszyn i urządzeń. W przemyśle chemicznym współpraca rozszerzona zostanie szczególnie w dziedzinie produkcji kaučuku syntetycznego, mas plastycznych, włókien i barwników oraz wytwarzania farmaceutyków.

Dla przyspieszenia tempa inwestycji uzgodniona została wymiana niezbędnej do budowy wielkich obiektów dokumentacji, a także współpraca w zakresie produkcji i dostaw niektórych urządzeń potrzebnych do rozbudowy przemysłu chemicznego.

Na podstawie porozumienia nastąpi szeroka wymiana wyrobów walcowanych i innych, co przyczyni się do pełniejszego wykorzystania zdolności przemysłu hutniczego obu krajów.

Zawarte porozumienie będzie podstawą do opracowania perspektywicznych planów oraz do zawarcia wieloletniej umowy handlowej (1961—65) o wzajemnych dostawach towarowych między Polską i CSR, umowy, która pozwoli na dalszy wzrost obrotów handlowych między obu krajami.

Początkowy program rozmów przewidywał, że dotyczyć one będą głównie zagadnień obrotu towarowego między obu krajami w następnej 5-letce, jednakże strona czechosłowacka przyjęła propozycję polską, aby rokowania te potraktować jako trzecie z kolei posiedzenie stałego Polsko-Czechosłowackiego Komitetu Współpracy Gospodarczej. Takie postawienie sprawy pozwoliło rozszerzyć porządek obrad i rozważyć obok zagadnień handlowych, inne ważne problemy.

W efekcie więc podpisane porozumienia dotyczą dwóch zagadnień: jedno to uzgodnienie obustronnych dostaw najważniejszych towarów w latach 1961—65, drugie — zapowiedź dalszego rozszerzenia współpracy między poszczególnymi gałęziami przemysłu obu krajów.

Pithecanthropus z Londynu

Właściciel hotelu w Londynie, mr. Francis został zatrzymany za prowadzenie samochodu w stanie nietrzeźwym. Otrzymał za to wysoką grzywnę pieniężną. Na tym jednak nie zakończyła się jego odpowiedzialność karna. Piłany hotelarz odprowadzony na posterunek policji zaatakował... psa służbowego. Próbowal go mianowicie ugryźć i to ze skutkiem. Biedne zwierzę uciekało przed napastnikiem i dopiero interwencja policjantów uratowała je z opresji. Mimo wszystko jednak, pies policyjny był przez dłuższy czas niezdolny do pełnienia służby.

Powstanie teraz niewątpliwie dylemat prawniczy: czy mr. Francis zadał rany „urzędnikowi na służbie”, czy też „zwierzęciu domowemu”. Adwokat przestępcy do wodzi oczywiście, że zaatakowanym był „pies jako taki”, a nie „pies jako narzędzie władz policyjnych”. Z drugiej strony pies przebywający w lokalu policyjnym, wyszkolony do służby dla policji jest — zdaniem niektórych — pod szczególną ochroną prawną, właśnie jako „narzędzie władz policyjnych”; uszkodzenie go jest równoznaczne z zamierzaniem zniszczenia czynnego na policjanta...

Ot, można powiedzieć, dograł się mr. Francis udając pithecanthropusa. Chociaż, zdaje się, już pithecanthropus nie atakował zębami zwierząt. Atawizm opisanego jegomościa slega więc czasów jeszcze dawniejszych. (J)

Przewiduje się średnio roczny wzrost obrotów w handlu między Polską i CSR w latach 1961—65 o ok. 40 proc. większy niż w poprzedniej umowie. Największy wzrost nastąpi we wzajemnych dostawach maszyn i urządzeń. Ze wstępnych szacunkowych obliczeń wynika, iż łącznie w latach 1961—65 obrót sprzętem inwestycyjnym przedstawiać będzie wartość 1.750 mln. zł dewizowych. Drugim zwracającym na siebie uwagę momentem w podpisanym porozumieniu jest szeroka wymiana wyrobów hutniczych. Przy czym Polska dostarczać ma przede wszystkim blachy, CSR zaś — odkuwki ciężkie i niektóre wyroby profilowane.

Wszystkie postanowienia w sprawie obrotu towarowego mają charakter ogólny i szacunkowy. Na tej podstawie dopiero w późniejszym terminie podpisana zostanie dokładna już zawierająca także szczegółowy planiczny wieloletnia umowa handlowa.

Postęp w Genewie

GENEWA (PAP)

Jak podaje Agencja Reutera, na genewskiej konferencji w sprawie zakazu prób z bronią jądrową osiągnięto w sobotę porozumienie co do projektu pierwszego punktu układu w sprawie zakazu doświadczalnych wybuchów nuklearnych.

Agencja Reutera dodaje, że w kuluarach konferencji panuje w związku z tym nastrój pewnego optymizmu. Następnego posiedzenia wyznaczono na poniedziałek.

Konferencja krajów Afryki

KAIR (PAP)

W stolicy Ghany-Akrze rozpoczęła 5 bm. obrady konferencja krajów afrykańskich. Uczestniczą w niej delegaci z krajów Afryki, które uzyskały niepodległość oraz z krajów znajdujących się jeszcze pod panowaniem kolonizatorów.

»Państwowa tajemnica« królowej Elżbiety

Dzieci królewskie w Anglii nie miały dotychczas żadnej gwiazdkowej niespodzianki. Oczywiście, otrzymywały w najbardziej dostojnym sensie królewskie podarki, lecz o prezentach wleźli na wiele tygodni przed tym. Rozpisywała się o tym prasa poprzez informacje otrzymywane z dworu królewskiego. Królowa Elżbieta II, jako dobra, kochająca mamusia, postanowiła zmienić ten stan rzeczy. Tegoroczne podarki są otoczone mgłą tajemnicy. Na wszelkie pytania zadawane przez dziennikarzy dworzanom królewskim — pada zwięzła odpowiedź: „Tajemnica państwowa”. (J)



Dymitr GANEW — Przewodniczący Prezydium Zgromadzenia Ludowego Ludowej Republiki Bułgarskiej.

FOT — CAF

35 samochodów za mały stoliczek

Przy stoliczku mogą pić kawę tylko dwie osoby. Meblek jest, nie można powiedzieć, ładny; pochodzi sprzed dwustu lat, z okresu panowania Ludwika XV, francuskiego, a wykonany został przez nadwornego stolarza — artystę — Jana Franciszka Oebena. Czterdzieści lat stał ów stoliczek wśród różnych rupiec pozostałych po poległym w I wojnie światowej pewnym angielskim lordzie. W ostatnich dniach odbyła się licytacja tego antyku w znanym antykwariacie londyńskim Christie. Stoliczek zakupił nieznana bogaczka francuska za cenę 35.700 funtów (ok. 100.000 dolarów) a więc za równowartość 35 doskonałych samochodów. (J)

Znów zawiodła szybkość

(Dokończenie ze str. 1)

dała oczekiwanych rezultatów, podobnie jak trzy poprzednie próby tego rodzaju, podjęte przez lotnictwo amerykańskie. Rakietę zboczyła nieco z przewidywanego kursu i — co najważniejsze — nie osiągnęła koniecznej szybkości, która umożliwiłaby przezwyciężenie siły grawitacji ziemskiej. Według danych z południa 6 bm. „Pionier III”, po oderwaniu się członów nośnych, dotarł jednak na wysokość około 65 tys. kilometrów nad ziemią i szedł dalej. Zupelnie powo-

FOTOGRAFIKA FRANCUSKA

W salach wystawowych Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie otwarta została wystawa „Fotografia francuska”. Została ona zorganizowana przez Federację Narodową Sto warszawskich Fotograficznych Francji i Związek Polskich Artystów Fotografików.

Na zdjęciu: Descamps E. „Kobieta z klejnotami”.

CAF

„Trusty rok“ polskiej geologii

(Ciąg dalszy ze strony 1)

gospodarki coraz więcej węgla będziemy przeznaczać na przetworstwo. Aby jednak w 1975 r. — jak przewidują plany perspektywiczne — można było wyprodukować 85 mld kWh energii elektrycznej — węgiel kamienny zastąpi węgiel brunatny. Stąd już dziś duże nim zainteresowanie naszych geologów. Jak stwierdzili oni, węgiel brunatny zalega znaczne obszary naszego kraju. Znamy już wartość dwóch wielkich złóż w rejonie Turaszowa na Dolnym Śląsku i Koina, gdzie przystąpiliśmy do budowy wielkich kombinatów węglowo-energetycznych. Tego roczną zdobyczą służby geologicznej jest „rozpracowanie” złóż węgla brunatnego w t. zw. łuku muzakowskim na Ziemi Lubuskiej. Jak oblicza się, znajdujące się tutaj zasoby przekraczają 350 mln ton. Już teraz można więc śmiało myśleć o ich przemysłowym wykorzystaniu.

Gaz ziemny znaleziono w br. w rejonie Lubaczowa, w pow. Dąbrowa Tarnowska i pow. Kolbuszowa. Istnieją wszelkie przesłanki, że nowo odkryte na południowym wschodzie Polski złóża gazu ziemnego sięgają miliardów metrów sześciennych. Pozwoli to już w najbliższej przyszłości na mniej więcej dwukrotne zwiększenie dostaw gazu ziemnego na potrzeby gospodarki narodowej i ludności. Np. opracowuje się już projekty wykorzystania gazu ziemnego, który będzie do prowadzany specjalnie w tym celu wybudowanym rurociągiem — do produkcji w zakładach azotowych w Tarnowie.

Przewiduje się również, że gaz ziemny posłuży m. in. do ogrzewania domów mieszkalnych Mielca i użytkowany zostanie do celów energetycznych w zakładach przemysłowych tego miasta.

Działające na tym terenie grupy geologiczne odkryły również w rejonie Mielca nowe złóża ropy naftowej, które — jak oceniają fachowcy — nadebrać się będą do eksploatacji w skali przemysłowej. Sukces ten tym większy, że ropa naftowa znaleziona została poza Karpatami — centralnym i jedynym dotychczas okresem roponośnym Polski. Z odkryciem ropy naftowej koło Mielca wiążemy duże nadzieje. Jak wiadomo bowiem w dalszym ciągu odczuwamy deficyt produktów naftowych i tanich surowców pochodzących z przetworu ropy. Potrzeby te wkrótce jeszcze bardziej wzrosną.

Rok bieżący nie przyniósł rewelacji w zakresie poszukiwań siarki. Jednakże kontynuowane w br. badania geologiczne wskazują na to, że siarka zalega szerokim pasem ze wschodu na zachód przez całą Polskę południową.

Pomyślne wyniki przyniosły prowadzone od kilku lat badania nad zasobami rud cynkowo-oliwianych na Ziemi Olkusko-Chrzanowskiej. Na podstawie tych badań wolno stwierdzić, że zasoby znajdujących się na tym terenie złóż są bogate i wynoszą kilkadziesiąt milionów ton. Stwarza to pomyślne perspektywy na przyszłość.

Czy w Polsce są rudy żelaza? Prawdziwość tradycyjnej odpowiedzi na to pytanie: „nie” — uległa ostatnio w pewnym stopniu podważeniu. Nie znaczy to oczywiście, że w br. znaleźliśmy rudę żelaza. Należy jednak stwierdzić, że przeprowadzone w br. badania sejsmiczne i grawimetryczne w północno-wschodniej części Polski a także pewne badania porównawcze wskazują, że w tym typie struktur geologicznych istnieją prawdopodobieństwa występowania kopalin żelaznych.

Trzeba jeszcze zaznaczyć, że w br. polscy geolodzy zainteresowali się... piaskiem z plaży morskich na Helu oraz pod Ustką i Mielnem. Jak wynika z analiz piasek ten, t. zw. cyrkonyowy zawiera szereg cennych składników (magnetyt, granat, ilmenit). Dotychczasowe ekspertyzy plażowych piasków wykazały, że po przeprowadzeniu pewnych inwestycji można będzie — wzorem NRD — wydobywać rocznie z „nadmorskich kopali” pewną ilość rud tych metali.

Przed wojew. konferencja nauczycieli — członków i sympatyków Tow. Szkół Świeckiej

(Inf. wł.)

W dniu 6 bm. w lokalu TSS przy ul. Kościuszki, odbyło się zebranie informacyjne poświęcone wojewódzkiej konferencji nauczycieli — członków i sympatyków Tow. Szkół Świeckiej.

Jak wynika z uzyskanych przez nas informacji, przygotowania do konferencji są w pełnym toku. Spodziewane jest przybycie około 400 nauczycieli z Poznania i powiatów. Towarzystwo bowiem rozwija swą działalność poprzez 22 Koła TSS w Poznaniu i 9 Oddziałów Powiatowych jednakże sobie coraz większą ilość członków i sympatyków.

Konferencja wojewódzka w dniu 13 bm. ma na celu podsumowanie i wymianę doświadczeń związanych z dotychczasową pracą i rozwojem TSS w naszym województwie. Czołowy aktyw oświatowy, czyli nauczyciele, dla których organizowana jest wzmiankowana konferencja, z pewnością wyniosą z niej wiele korzyści i zachętę do dalszej żmudnej pracy przede wszystkim nad krzewieniem tolerancji. (hs)

PRENUMERATE

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”,
„EXPRESSU POZNANSKIEGO”,
„EXPRESSU SPORTOWEGO”,
„KAKTUSA”,

od zakładów pracy oraz instytucji na rok 1959 przyjmują do dnia 15 grudnia br. na terenie miasta POZNANIA:

Oddz. „Ruch”, ul. Dąbrowskiego 33, tel. 507-89;
Oddz. „Ruch”, ul. Zupańskiego 5, tel. 47-71;
Oddz. „Ruch”, ul. Żydowska 2/3.

We wszystkich miastach powiatowych delegatury „Ruch”.

Nie wiem, czy Pan Redaktor i Pańscy Koledzy pamiętacie, że w dn. 8 stycznia 1957 r. na VIII sesji, Miejska Rada Narodowa uchwaliła m. in.:

1. „...wzniesie przed Coll. Minus UAM i w bezpośrednim z nim powiązaniu, pomnik według projektu prof. B. Wojtowicza, z zastosowaniem skromnego i możliwie oszczędnego przystosowania istniejącego terenu. Do wykonania figury należy zużytkować zasoby brązu znajdujące się w dyspozycji MRN.

„Termin wykonania uchwały pkt 1 — 23. XI. 1958 r.” (Kronika Miasta Poznania, Rocznik XXV, 1957. Nr. 1—2, str. 199—200).

Ponieważ szaremu obywatelowi najlepiej dotrzeć do swej władzy za pośrednictwem prasy, zwracam się tą drogą do Ojców naszego miasta z zapytaniem aktualnym dla dziesiątek tysięcy mieszkańców, jaki jest obecnie etap realizacji powyższej uchwały? Wprawdzie opinia społeczeństwa wypowiedziała się za rekonstrukcją starożytności, jeśli jednak nie uwzględnimy jej, zdecydowano o wzniesieniu na placu przed Uniwersytetem nowego, to co stoi obecnie na przeszkodzie jego realizacji. Czyż kulturalny Poznań, stolica tej części Polski, która chlubi się sławnym pobytem Wieszcza, ma poprzestać na pielęgnowaniu nagrobka dawnego pomnika?

Wiesława STYPA

POMNIKI CZY MIESZKANIA?

Polska zniszczona wojną odbudowuje się — walczy o lepsze jutro. — Jest na dorobku. Jeżeli szary człowiek jest na dorobku i znajduje się w trudnych warunkach życiowych to gospodarze rozumieją — kupuje chleb a nie torty, nie nabiera drogocennych kryształów lub dzieł sztuki, a kupi to co istotne: talerz czy kubek do mleka. W Polsce natomiast zdobywamy się na szalone luksusy niewspółmierne do naszej sytuacji finansowej i gospodarczej. Zapomnieliśmy o nas, że tak powiem, szal pomników.

Będę mówiła o jednym, najbardziej chwytliwym i istotnym — o Pomniku Grunwaldzkim. Powstaje on nie tylko z sum zebranych przez społeczeństwo, ale również i państwo partycypuje w tym przedsięwzięciu. Stanie okazały pomnik na polach przeszłości. Przyjadą od czasu do czasu turyści, obejrzą, pochwalą lub zganią — rzecz gustu. Okoliczni mieszkańcy obejrzą go także. Szary człowiek pracujący nie pojedzie obejrzyć bo nie stać go na podróż tak daleką, a i czasu braknie mu na takie eskapady.

A teraz sedno sprawy: czy w miejscach tego jednego pomnika nie można by uczcić chwale na rodowej pomnikami żywotnymi: blokami mieszkalnymi dla obywateli Polski? Takie bloki miałyby swoją wymowę, byłyby hołdem nie tylko dla sławnej przeszłości.

Na polach Grunwaldu proponowałabym dużą tablicę w granicie.

Ge. GE

(nazwisko znane redakcji)

Dwa listy — dwa zdania. A racja — jak zwykle — leży gdzieś w środku. Jasne, że naród niebogaty musi mieć wiele rozsądku, gospodarując jak najoszczędniej. Nie znaczy to jednak, aby pozabawiał się zupełnie tego — co nazywamy strawą dla ducha. Przysłowie „nie samym chlebem człowiek żyje” technicznie głęboką prawdą. Są przecież ludzie, którzy zarabiają nawet bardzo skromnie, przeznaczają stałe — i nie bez powodu — pewną sumę pieniędzy na teatr, książki czy kwiaty. Pomniki zaś mają jeszcze dodatkowe znaczenie. Przemawiają nie tylko swym obiektywnym pięknem, lecz zbliżają nam również bohaterów, ludzi wielkich naszej historii i historii samej. Są trwałym symbolem hołdu, jakim każdy naród darzy swych najlepszych synów. Mówią o wartościach nieprzemijających.

A więc rozsądek, umiar i oszczędność swoją drogą, a pomniki swoje. Czytelniczko Ge. Ge. przypominamy, że z rozsądkiem nie jest u nas zresztą najgorzej, bo np. jeśli w produkcji węgla grubo przeżyliśmy wskaźniki przedwojenne, to wszystkich pomników jeszcze nie odbudowaliśmy. A więc propozycja jest chyba zachowana...

Oczywiście — rzecz do dyskusji. Niemniej nie byłoby źle, gdybyśmy potrafili do końca najkonsekwentniej wyciągnąć wnioski z nauk historii.



Na zdjęciach: czołowi działacze PZPR, którzy zasądzeni za działalność komunistyczną spędzili w burżuazyjnej Polsce wiele lat w więzieniach i w Berezie Kartuskiej — (kolejno od góry) — Władysław Gomułka, Aleksander Zawadzki, Edward Ochab, Roman Zambrowski, Ignacy Loga-Sowiński, (zdjęcie z roku 1958), Zenon Nowak.

Fot. — CAF

Przypomnienia

Obrońcy niepodległości

„W przełomowej chwili KPP wyciąga dłoń bratnią do socjalistów, ludowców, demokratów, do pracujących mas katolickich... do wszystkich, co gotowi są walczyć o rząd ocalenia Polski” — głosiła wydana 1. V. 1938 roku odezwa Komunistycznej Partii Polski. Był to jeden z jej ostatnich ideologicznych dokumentów, stanowiących swego rodzaju testament KPP.

Lata 1935—1938 stanowią w historii KPP okres wyjątkowej walki w obronie zagrożonej niepodległości Polski, o obale nie prowadzącego kraj do katastrofy rządu Sławoja, o Front Ludowy i jedność narodu. Komuniści polscy rozumieli bowiem dobrze sens ówczesnej sytuacji międzynarodowej, na którą coraz wyraźniej kładł się brudny cień hitlerizmu. Przejęci obawą o los narodu i państwa polskiego nie szczędzili wysiłków, aby ocalić kraj przed katastrofą. „Gwarancję niepodległości dla narodu polskiego widzieli — jak pisał w maju 1935 roku teoretyczny organ KPP, „Nowy Przegląd” — w utworzeniu prawdziwego rządu robotniczo-chłopskiego, w zawarciu sojuszu z ZSRR i współpracy z rewolucyjnym ruchem robotniczym Europy”. KPP traktowała problemy wojny i pokoju w sposób niepodzielny, wiedząc, że naruszenie pokoju w którymkolwiek kraju świata może przynieść pożogę wojenną również i Polsce.

„Tam, gdzie Niemcy fałszywie wojnę rozpętają — czytamy w opublikowanej w kwietniu 1935 roku wspólnej deklaracji Komunistycznej Partii Niemiec, Francji, Anglii, Polski, Włoch, Czechosłowacji, Belgii, Austrii, Węgier i Litwy — tam nieuchronnie powstanie ognisko wojny światowej. Żaden kraj nie zdoła się uchronić przed tym pożarem światła”. Historia potwierdziła w całej rozciągłości słowa komunistycznej odezwy, przy czym warto podkreślić, jak bardzo odcina się tu KPP od tła ogólnej zaściankowości innych polskich partii politycznych w swoim głębokim, wszechstronnym i dalekowzrocznym ujęciu problemu polityki międzynarodowej.

W tym samym roku wybitny publicysta komunistyczny Julian Brun ostrzegł społeczeństwo polskie przed naiwną wiarą w pomoc Zachodu dla Polski. „Istnieje ciche współnictwo, konspiracyjna współpraca dyplomacji angielskiej z imperializmem niemieckim” — pisał. W trzy lata później nastąpiło Monachium.

Rozwijając uchwały VII Kongresu Międzynarodówki Komunistycznej, IV plenum KC KPP podjęło uchwałę o utworzeniu Frontu Ludowego. Podstawowym hasłem agitacyjnym w walce o ten cel miała być według uchwał plenum „sprawa niepodległości narodu polskiego”.

KPP, której sekretarz generalny Julian Leński stał się wybitnym teoretykiem idei Frontu Ludowego, potrafiła nadać szeroki rozmach realizacji uchwał IV plenum, o czym świadczy najlepiej masowe akcje rewolucyjne 1937 roku. Warto tu zwrócić uwagę choćby na dwa tylko aspekty kapepeowskiego boju w obronie niepodległości Polski, który nosił nazwę walki o Front Ludowy. Chodzi o sprawę Gdańska i Śląska.

Lipiec 1936 roku przyniósł deklarację KC KPP stwierdzającą, że „zabór Gdańska jest groźbą dla niepodległości Polski”. Odtąd sprawa ta pojawiać się będzie stale w publikacjach KPP, przy czym począwszy od ostatniego kwartału 1937 roku kierownictwo partii podkreśla, że Beck gotów jest oddać Hitlerowi Gdańsk w zamian za dopuszczenie Polski do udziału w rozbiórce Czechosłowacji. Wyciągnięcie przez KPP na widownię publiczną sprawy Gdańska zmusiło rząd sanacyjny do usztywnienia w tej sprawie swego stanowiska wobec III Rzeszy, za czym poszło odrzucenie w lipcu 1939 roku niemieckich roszczeń w sprawie „korytarza”.

Równocześnie ze sprawą Gdańską wystąpiła KPP w obronie polskości Górnego Śląska. „Na południowym zachodzie, na Górnym Śląsku — podkreślała cytowana wyżej deklaracja KPP — pracują tajne organizacje hitlerowskie, forpaczki przyszłego podboju Górnego Śląska”. Śladem deklaracji KC KPP we wrześniu 1936 roku pojawiła się specjalna uchwała Okręgowego Komitetu KPP na Górnym Śląsku, załączająca cenne zwołanie wszelkich prób oderwania Śląska od Polski. Tak więc KPP była pierwszą polską partią polityczną, która dostrzegła i zaczęła zwalczać tak szkodliwą później hitlerowską dywersję na Ziemi Śląskiej.

Do chwili rozwiązania, do czerwca 1939 roku, KPP nie ustawała w walce o zachowanie „niepodległości Polski”. I chociaż rząd Sławoja zdołał zgnieść rewolucyjne wystąpienia mas w 1937 roku — hałała Frontu Ludowego wciąż rozbrzmiewała w dokumencie

„Każdy dzień panowania sanacji zbliża katastrofę” — wołała wydana w marcu 1938 roku komunistyczna odezwa. A gdy mimo wysiłku komunistów polskich katastrofa stała się faktem — członkowie KPP z bronią w ręku stanęli w obronie kraju. Rozległy się wówczas słowa poety — komunisty, Władysława Broniewskiego, z jego znanego wiersza „Bagnet na broń”:

Są w ojczyźnie rachunki krzywd — obca dłoń ich też nie przekreśli. Ale krwi nie poskąpi nikt, wyszczymy ją z piersi i pieśni...

Wojciech SULEWSKI

W muzycznym Poznaniu

Katchen, Gabos i Katlewicz

Tym razem chyba nie przesadziła reklama przedkoncertowa, zapowiadająca recital fortepianowy Juliusza Katchena (USA) — jako niezwykle wydarzenie artystyczne. Tylko, że styl gry tego pianisty nie jest taki znów łatwy dla słuchacza. Jakże inaczej rozumie muzykę S. Richter, wirtuoz o żywiołowej pasji i rzadkiej bezpośredniości przekazywania swych wzruszeń audytoryum. Także w interpretacji Rubinsteiniana czynnik emocjonalny dochodził ustawicznie do głosu. Rangą swego artystyzmu Juliusz Katchen wydaje się (mimo młodego wieku) już zbliżać do poziomu tamtych. Ale rodzaj sztuki amerykańskiego pianisty określić bodaj można mianem intelektualizmu.

Poznański recital (zorganizowany przez Filharmonię) obejmował ambitny i szeroko zakrojony program, złożony z dzieł Bacha (Partita II), Brahmsa (Sonata f-moll), Bartoka (Mikrokosmos) i Chopina (Dwie Ballady, Scherzo cis, Kolysanka). Każdy z tych utworów podany został z perfekcją techniczną, nieskazitelną pod względem muzycznym, ale równocześnie z pewnym chłodem i zahamowaniem w ujawnianiu emocjonalnych treści. Katchen gra niby mądry architekt, odsłaniający konstrukcyjne mistrzostwo budowlanego muzyka (coż za rzadko spotykany zmysł polifoniczny!). W sumie: indywidualność o nader odrębnej fiziofonii artystycznej.

Tegoroczny sezon w Filharmonii przebiega na ogół interesująco, tak pod względem repertuaru jak i doboru wykonawców. Na przykład ostatni koncert (dyrygował Katlewicz — grał węgierski pianista G. Gabos) określić by można jako wzorowy. Dziwić się jedynie należy faktowi, że ania UAM tu i ówdzie świeciła pustkami. Audytoryum poznańskie znużyło się chyba bezbarwnymi programami ubiegłych sezonów i równie monotonna

Tworzę — więc jestem

„Buduję dzielnicę Poznania, nazwaną przeze mnie Nowym Centrum. Ma ona — jak pani widzi na planie — łączyć Wilde ze Śródmieściem i Nowym Miastem. Projekt ma tę zaletę, że nie burzy ani jednego budynku. Wykorzystuje po prostu wolne place. Całość zaś — podobnie jak MDM — eliminuje brzydotę starej architektury, nadając miastu piętno nowoczesnego rozmachu, godnego epoki, w której żyjemy. Projekt muszą zobaczyć robotnicy od Cegielskiego. Wierzę, że go poprą. Twórca winien bowiem porywać swą wizją społeczeństwo zagrzewać je sztuką do pracy, nadawać sens jego codziennemu trudom. Tak właśnie rozumiem swą twórczość. Pracuję dla mojego miasta i tylko pozornie jestem osamotniony. Moja praca jest z nimi — z ludźmi.”

Artysta mówił z głębokim przekonaniem, z wiarą w celowość swej pracy. A trzeba wiedzieć, że mówił to człowiek od kilku lat leżący w łóżku, o rękach tak zniekształconych przez artretyzm, że ich dłoń zdawały się jakieś obce, nie mające nic wspólnego z żarem tych słów i wielkością artystyczną planów rozstawionych po całym pokoju. Chore ręce zmusiła do pracy wola artysty, wewnętrzny przymus tworzenia — silniejszy od choroby, walczący z nią zwycięsko.

Był w tym wszystkim jakiś patos, który mi się mimo woli udzielił. Błogosławiłam mój za wód, pozwalający zetknąć się z takimi ludźmi, jak Zygmunt SZPINGER. Pierwotny zamiar przeprowadzenia wywiadu, z obchodzącym wkrótce 35 lat pracy artystycznej, twórcą, przemienił się w wędrówkę po nowym Poznaniu — zaklętem w artystyczną wizję architektoniczną Zygmunta Szpinger.

„Ten hotel-olbrzym oparłem na wzorach statku transatlantyckiego. Ta idea pozwoliła mi znaleźć najlepsze rozwiązanie praktyczne dla jego chłonności. Zresztą oszczędność stosuję

we wszystkich moich projektach. Domy mieszkalne prowadzą klatki schodowe prowadzące do 5 mieszkań. Teatr będzie potoczony ze stacją telewizyjną wspólnymi magazynami na dekoracje, umożliwiające wspólne ich użytkowanie.”

A potem Zygmunt Szpinger mówił o swych projektach na przyszłość. Pragnie jeszcze zaplanować dzielnicę szpitali. Proponuje ją na Cytaeli, z uwzględnieniem mieszkań dla lekarzy i pielęgniarek, hotelu dla przyjezdnych na zabiegi itp. Wspominał też o stworzeniu dzielnicy wypoczynkowej nad Jeziorem Kierskim i rozplanowaniu architektonicznym Ogrodu Zoologicznego na Malcie. Wszystko co mówił, porywało swym rozmachem i zadziwiało społecznym rozsądkiem.

— A kiedy Pan urządzi wystawę swych projektów?

— Chciałbym w najbliższym czasie, ale nie wiem jeszcze, jak to się wszystko ułoży.

— Czy są jakie przeszkody? Zygmunt Szpinger uśmiechnął się smutno, wyraz zapału zgasił nagle w jego twarzy.

— Nie mam po prostu na to pieniędzy.

Poczułam się nagle bardzo dziwnie. Teraz dopiero spostrzegłam to, co przesłaniały w mieszkaniu porostawiane plany i obrazy. Od słowa do słowa schodziłam z Parnasu na ziemię.

Zygmunt Szpinger, pracujący przez 30 lat dla Targów Poznańskich, projektodawca 14 pawilonów polskich na targach zagranicznych, twórca przeszło 100 dekoracji do przedstawień w Operze poznańskiej, plastyk, architekt i scenograf wielkiej klasy, który wslawił imię sztuki polskiej w całej Europie — nie ma dziś możliwości eksponowania swojej najbardziej dojrzałej sztuki. Nie ma nawet środków na przyzwolite odżywianie się. Otrzymał wprawdzie rentę inwalidzką w wysokości 780, — zł i 500, — zł zapomogi miesięcznej z Ministerstwa Kultury, ale przecież to jest człowiek chorej, wymagający — poza opieką żony — pomocy fachowej pielęgniarzy, lekarstw nie zawieszających, nie mówiąc już o potrzebie stworzenia jakiegos egzystencji żonie i córce. Za wspólnymi planami z artystyczną wizją miasta — kryje się po prostu bieda — ta siostro tyłu wielkich artystów. Ale my przecież chcemy i robimy wiele, aby nasz kraj zaczął pisać swą historię po nowemu. Nie pozwólmy więc ginąć po staremu naszym wybitnym twórcom.

Zofia ANDRZEJEWSKA

Odpowiedzi § DRAWNIA

K. Lipińska — Krobka. Przeniesienie przez zakład pracy pracownika bez jego zgody na inne stanowisko, do innej pracy będzie jedynie wówczas naruszeniem zawartej umowy o pracę, gdy charakter spełnianych funkcji na nowym stanowisku odbiega wydatnie od funkcji spełnianych poprzednio. Należy tu do niej w szczególności względ na zakres obowiązków pracownika na poprzednim stanowisku, jak również kwalifikacje potrzebne do ich spełniania.

W żadnym jednak wypadku pracodawcy nie służy prawo obniżania pracownikowi wynagrodzenia w związku z przesunięciem do innej pracy. Zmiana wysokości wynagrodzenia dopuszczalna jest wyłącznie po wypowiedzeniu w przepisany termin warunków pracy.

Kazimierz NOWOWIEJSKI

Odnaczenia państwowe dla działaczy TPPR

W niedzielę 7 bm. w sali od-
czytowej Towarzystwa Przy-
jaźni Polsko Radzieckiej, obra-
dował aktyw miasta Poznania
nad zadaniami TPPR w świe-
tle uchwał XII Plenum KC
PZPR. Niezwykle liczna fre-
kwencja mówiła o docenianiu po-
trzeby jak najszerszego u-
względnienia w pracach TPPR
tych uchwał. Referował te za-
gadnienia red. W. Ciesielski, a
rozwinął je w dyskusji dyr.
Z. Wolniewicz. Następnie omó-
wiono przebieg obchodu 41
rocznicy Rewolucji Paździer-
nikowej.

Na zebraniu tym za społecz-
ną działalność nad rozwojem
przyjaźni polsko-radzieckiej,
odnaczeni zostali: Złotymi
Krzyżami Zasługi — Edward
Stachowiak i Ludwik Posta-
remczak, Srebrne Krzyże Za-
sługi otrzymali: Helena Ro-
boszak i Wawrzyniec Przyby-
lak. (fh)

Albańczycy drukują swoje prace w Poznaniu

Albański świat naukowy z za-
interesowaniem śledzi rozwój nauki
polskiej, zwłaszcza nasze badania
nad językoznawstwem. Ten dział
nauki posiada w Poznaniu europej-
skiej sławy czasopismo „Lingua
Posnaniensis”. Pismo to dociera
do Tirany. Niedawno uczeń albań-
scy nadesłali do poznańskiego pe-
riodyku dwie cenne prace. Prof.
M. Lambert rozpisal rozprawę pt.
„Pochodzenie albańskiej mowy
potocznej” i E. Czabek „O odmi-
nie rzeczowników języka albańskie-
go”. Prace te ukażą się w 7 ze-
szycie „Lingua Posnaniensis”, któ-
ry z końcem bm. wyjdzie z druku.

Warto tu zaznaczyć, że alban-
istykę w Polsce reprezentuje prof.
dr W. Cimochowski, b. pracownik
Uniwersytetu Poznańskiego, obec-
nie wykładający na Uniwersytecie
im. Kopernika w Toruniu. (fh)

Podyskutujmy

Zabiera głos:

Henryk Binias

Prezes Zarządu
Wojew. Zw. Spółdz. Pracy
w Poznaniu

Korzystam z zaproszenia na
Wasze łamy, aby podzi-
lić się aktualnymi pro-
blemami, jakie trapią nie ty-
ko mnie, ale dziesiątki tysięcy
spółdzielców pracy naszego
województwa. Tezy do planu
gospodarczego na lata 1960—
65 stawiają przed drobną wy-
twórczością poważne zadania
podniesienia produkcji i usług
o 80 proc. W założeniu tym
mieści się także niepoślednia
rola nas — spółdzielców.

230 spółdzielni pracy Wiel-
kopolski zatrudnia ok. 23 tys.
pracowników i wytwarza lub
świadczy usługi wartości prze-
szło półtora miliarda złotych
rocznie. Przytaczam na wstę-
pie te cyfry, dla ukazania wiel-
kości potencjału, którym dys-
ponujemy. Mówią one ponad
to o rozmiarach odcinka go-
spodarczego, powierzonego na-
szej opiece.

Charakteryzując w skrócie
obowiązki, jakie nakładają na
wielkopolską spółdzielczość
wspomniane tezy gospodarcze,
przytoczę kilka najważniej-
szych wskaźników. A więc np.
wskaźnik wzrostu produkcji i
usług na rok 1965 (w stosun-
ku do 1957) wynosi 215, z tego
na same usługi przypada
cyfra 160. W tym samym cza-
sie zatrudnienie ma wzrosnąć
o ok. 7 proc. Dalej tezy zakła-
dają znaczny rozwój zaniedba-
nych u nas dotychczas prze-
mysłów jak: chemicznego, spo-
żywczego i materiałów budow-
lanych. Nie przewiduje się
przy tym proporcjonalnego
wzrostu kredytów inwestycyj-
nych.

Oznacza to, że w roku 1965
musimy osiągnąć w zakresie
produkcji i usług przeszło 2,5
miliarda złotych. Zadania te
nieco tylko liczniejszej niż

dziś założde spółdzielni i nie-
zmienionych środków inwesty-
cyjnych: ok. 80 proc. wzrostu
ma pochodzić więc ze zwię-
kszonej wydajności pracy, a
tylko 20 proc. w wyniku in-
westycji.

Konfrontując rodzaje się z
też obowiązki i zadania z ist-
niejącym stanem, rzeczy, z ba-
z, na której będziemy stawiać
głomach rozwoju gospodarcze-
go, spostrzega się szereg wą-
pliwości czy obaw. Przedsta-
wię niektóre z nich.

Zakładając więc, że osią-
gniemy cały przewidywany
wzrost produkcji artykułów za-
opatrzenia ludności, należy po-
stawić pytanie: czy naszej
zwiększonej produkcji da się
zapewnić sprawny zby? Dwa
przy tym wyłaniają się aspek-
ty: czy nasz handel podola za-
daniom przyjęcia tych ilości
towarów w posiadanych war-
unkach technicznych i czy
my wytrzymamy konkurencję
tzw. „klucza”. Dziś już odczu-
wa się w tym względzie (kon-
kurencji „klucza”) znaczne tru-
dności. Te ostatnią przeszkodę
bieżąc usuwamy. Około 70
proc. spółdzielni przygotowuje
się i przestawia na produkcję
krótkich serii towarów. Cho-
dzi tu o reagowanie na aktu-
alne potrzeby rynku, mody,
sezonu itp. Temu pozytywnie-
mu „przymusowi” wychodzi-
my naprzeciw, ale...

Pomijam w tym miejscu
kwestię zbieżności reorganiza-
cji naszej produkcji ze zmowa-
nymi wysiłkami wskazanymi
przez tezy choć wiadomo, że
inne są efekty wytwarzania
wielkich serii a inne przy cią-
głych zmianach asortymentów,
wzorów i modeli. Do poważ-
nych rozmyślań zmusza coś in-
nego — niedostatek inwesty-
cji i niedołężne zaopatrzenie
surowcowe.

Nasza baza techniczna jest
przerastająca. Większość spół-
dzielni to przecież dawne war-
sztaty rzemieślnicze, nierzad-
ko zacofane. Stąd ok. 30 proc.
zakładów wymaga generalnej
przebudowy i renowacji. No-
woczesna produkcja, wydajna,
wysokogatunkowa i tania wy-
maga maszyn i urządzeń; wy-
maga nowych pomieszczeń.
Długa kwestia: o naszej pro-
dukcji, jej jakości, wydajno-
ści, elastyczności itp. decyduje
w znacznej mierze „klucz”. Co
możemy poradzić np. w zakre-
sie ciekawych artykułów, no-
wych wzorów i poszukiwa-
nych modeli — a to jest wa-
runkiem zwiększonego zbytu
— skoro zakłady produkujące
surowce (tkaniny, skóry, bar-
wniki) nie liczą się z potrzeba-
mi wytwórców? My pragnąc
więcej wytwarzać, musimy pro-
dukować to, czego chcą ludzie,
tymczasem na razie robimy z
tego, co nam narzucają wiel-
kie fabryki surowców. Rynek
detaliczny przeszedł w ręce od
biorycy, a więc i tu — w sto-
sunkach między producentem
a dostawcą surowców, mu-
szą się dokonać istotne zmia-
ny. W przeciwnym razie — nie
wytrzymamy tej, przecież nie
równiej, konkurencji. Minie
się z czasem nasza większa, na-
wet krótkoseryjna produkcja
towarów, jeśli będą one leżeć
w magazynach. Ba, nikt nie
będzie chciał finansować pro-
dukcji na zapas!

Istotna jest także kwestia u-
slug. Tu wskaźnik wzrostu o-
znacza się cyfrą 160. Dobre u-
slugi, to znaczy szeroko rozga-
łęzioną sieć punktów służących
ludności w różnych potrzebach
we wszystkich dzielnicach,
miejscowościach itp. Jak osią-
gnąć ten znaczny wskaźnik
wzrostu, skoro np. małe punk-
ty usługowe (na niewielkich
przedsiębiorstwach, wsiach) są na
dal nierentowne? Tam zaś,
gdzie są opłacalne, adaptacja
jednego lokalu (np. w nowym
bloku w Poznaniu) kosztuje
ok. 200 tys. zł. Przeciwny
zysk spółdzielni usługowej na-
wet w dużym mieście sięga
60—80 tys. zł rocznie.

Zakreślone przez tezy zadania
dla spółdzielczości są dla
nas bardzo pojętne. Oznacza
to bowiem, że spółdzielczość
będzie się dalej rozwijać, bę-
dzie rosnąć jej znaczenie. A
przecież każdego spółdzielcę
musi cieszyć fakt krzepnięcia
ekonomicznego i wzrostu go-
spodarczego ich wspólnego ma-

jątku, tym więcej, że jeszcze
10 lat temu nie stanowiliśmy
w gospodarce narodowej żad-
nej znacznej siły ekonomicz-
nej.

Tę garść uwag pragnę za-
kończyć pytaniem: czy możli-
wa jest realizacja założeń sta-
wianych przez tezy XII Ple-
num? Pozwolę sobie odpowie-
dzie cytatem z art. red. Jó-
zefa Koneckiego pt. „Zapro-
szenie na łamy” (Głos Nr 284
z dnia 29. XI. br.) „Nie ma in-
nej rady jak tylko, przyjmuj-
ąc wytyczne za punkt wyj-
ścia, szukać — drogą dyskusji,
badań rzeczowych, analiz —
możliwości zwiększenia produk-
cji przy możliwie najmniejs-
szym nakładzie pracy i kosz-
tów; możliwości rozszerzania
produkcji możliwie najmniej-
szym wysiłkiem inwestycyj-
nym. Szukać możliwości zwię-
kszenia wskaźników produk-
cji, wydajności pracy, zmniej-
szenia kosztów inwestycji, ko-
szków zużycia materiałów i su-
rowców; szukać możliwości
najpełniejszego wykorzystania
maszyn i urządzeń”.

Od siebie dodam: twórcze po-
szukiwania możliwości i re-
zerw, sposobów i systemów;
twórcze usuwanie przeszkód,
stojących na drodze do reali-
zacji tych zadań — muszą kon-
tynuować wszyscy bez wyjąt-
ku. Tylko w całym ogromnym
kompleksie zagadnień gospo-
darczych nawzajem ze sobą
związanych dostrzegam realne
źródła sprostania stawianym
tezom.

Wiem, że nie będzie to łat-
we zadanie, a nawet bardzo
trudne. I choć daleki jestem
od romantycznych uniesień
w gospodarce, te na ogół szko-
dzą wspomnę strofę mistrza
Adama, która brzmi: „Mierz
siły na zamiary”...

Henryk BINIAS

Łabędzi śpiew tradycjonalizmu

Felicja z „Gburów” Goldoniego
to mądra niewiasta. Mówi
całkiem do rzeczy, zwłaszcza pod-
koniec komedii, gdy powiada:
„Chodźmy na obiad”. Wszystko
więc kończy się dobrze, bo do-
brym obiadem. Gburowie me-
żowie dostają się pod pantofle re-
zolutnych żon. Gbur poprzednio
już osłonił zyskując towarzyszy
niedoli, a dzieci gburów pobierają
się nareszcie i będą mogli z ko-
lei zgburzyć, ale my — na szcze-
ście — nie będziemy już tego o-
gadali.

I to jest chyba najbardziej po-
cieszająca refleksja, jaką wynieść
można z przedstawienia „Gburów”
w reżyserii Jana Perza na scenie
Teatru Polskiego w Poznaniu.
Przed wszystkim z przedstawie-
nia, a potem dopiero ze sztuki,
bo ta — nie najlepsza zresztą kome-
dia Goldoniego — nudzi jednak w
sposób bardziej interesujący niż
jej poznańska inscenizacja.

Zajmując się w „Gburach” ludź-
mi nudnymi, pisał Goldoni nie-
uniknioną cenę nudy. Bohaterowie
sztuki ludzie banalni i niecieka-
wi biorą odwet na komedii i to
nawet odwet zbiorowy, jako że
działała w czwórce. Ich żony re-
prezentują jedynie inną, bardziej
lekkożylną, lecz równie banalną
odmianną nudziarstwa. Ale Goldo-
ni grzeszy w „Gburach” nudą,
przynajmniej w jakimś okreśio-
nym celu, aby ośmieszyć ośm-
nastowieczną wenecką kołtunierę.
Przedstawienie poznańskie nudzi
zupełnie bezinteresownie, mimo
że właśnie w Poznaniu drwina
Goldoniego wcale się nie zdeaktu-
alizowała.

Komedia Goldoniego straciła w
Teatrze Polskim satyryczną cię-
łość, charakterologiczną dociekl-
wość, wenecką swą urodę i zanie-
miła się w poważne celebrowanie
prywatne, które autor „Gburów”
wymyślał. Reżyserowi przedstawie-
nia Janowi Perzowi nie udało się
zważyć odpowiedniego, ani w o-
góle jakiegokolwiek klucza in-
scenizacyjnego do „Gburów”. Nie
bardzo też szukał tego klucza, bo
muzyczna struktura komedii na-
rzucała ruchliwą, prawie pantomi-
miczną koncepcję widowiska, pró-
by realizowania takiej koncepcji
były nawet w inscenizacji poznań-
skiej podejmowane, lecz nie wy-
chodziły poza konwencjonalne o-
twarcie przedstawienia.

Najwygodniej i najbezpieczniej
byłoby podzielić klęskę poznań-
skich „Gburów” między Goldo-
niego a reżysera. Goldoni nie ży-
je, a Perz się nie obrazi, gdyż —
jak powiada — lubi ostre pióra.

* Teatr Polski w Poznaniu:
„Gbury” („I Rusteghi”) komedia
w 3 aktach Carlo Goldoniego. Prze-
kład: Jerzy Jędrzejewicz. Reżyse-
ria: Jan Perz. Scenografia: Zbignie-
wa Bednarowicz. Opracowanie
muzyczne: Ryszard Gardo.

Studentci tańczą



Na zdjęciu: Walc w wykonaniu studentek Uniwersytetu
Warszawskiego.

CAF — fot. Barącz

Stabilizacja zamiast karuzeli

Do niedawna jeszcze w na-
szych PGR-ach używane było
popularne słowo — karuzela.
Tym słowem określano żartobli-
wie częste zmiany na stano-
wiskach kierowników gospo-
darstw. Bo istotnie tak było.
Ledwo taki kierownik zazna-
jomił się z ludźmi, ledwo po-
znał gospodarstwo, jego spe-
cyfikę glebową i klimatyczną
okolicy — odchodził na inne
stanowisko.

Rzecz jasna, że wyniki eko-
nomiczne i produkcyjne były
na skutek takiej polityki ka-
ruzelowej nieciegłe. Karuzela
wpływała wysoce ujemnie na

rozwoj poszczególnych gospo-
darstw, na całą gospodarkę
PGR-owską. Wraz ze zmianą
modelu zahamowano rozpędzo-
ną zżytno karuzelę. Na stano-
wiskach kierowniczych nastą-
piła stabilizacja.

Obecnie istnieje tendencja
do zawierania z kierownikami
gospodarstw wieloletnich u-
mów o pracę. Należy to uznać
za nader słuszne pociągnięcie
organizacyjne. Stałość załogi i
stałość kierownictwa, to jeden
z podstawowych warunków u-
łatwiających rozwój gospodar-
ki rolnej w ogóle, a PGR-ow-
skiej w szczególności. Wiele
przykładów z niedalekiej prze-
szłości na terenie Wielkopolski
potwierdza w pełni słuszność
podjęcia takiej właśnie decy-
zji. Oby tylko podjęto ją jak
najwcześniej. (kj)

Dla uczczenia III Zjazdu Partii

Pracownicy „Stolarni Ludowej”
Spółdzielni Przemysłu Ludowego i
Artystycznego w Poznaniu podjęli
szereg zobowiązań dla uczczenia
III Zjazdu Partii. Postanowili oni
przekazać pół procent miesięcz-
nych poborów przez 1 kwartał na
Fundusz Budowy Szkół, przepra-
cować dodatkowo 300 godzin przy
organizowaniu nowego zakładu
produkcyjnego w I kwartale 1959
roku, obniżyć koszty produkcji w
przyszłym roku o 5 proc. (M)

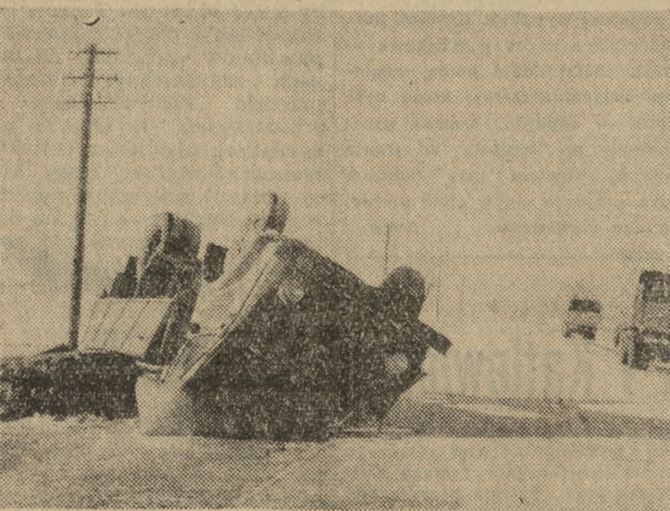
Bestialski mord i ucieczka z aresztu

Zenon Wojciechowski (zam.
Łobezie woj. szczecińskiego) i Wła-
dysław Bodalski z Otwocka po-
znali się w więzieniu i postanowili
wspólnie dokonywać napadów ra-
bunkowych. Po wyjściu na wol-
ność Wojciechowski skontaktował
się z Bodalskim i powiedział, że
upatrzył już „obiekt”. W rezul-
tacie 12 sierpnia br. w Kucharach
Kościeleńskich (pow. Konin) zbrod-
nicarze zadali — jak ustalono w
śledztwie — Cecylii Zerkowskiej
4 ciosy metalową rurą, w wyniku
czego poniosła ona śmierć na miej-
scu. Następnie zabrali 800 zł i 3,5
zgr. przedmiotów wartości ok. 3,5
tys. zł, dojechali auto-stopem do
Poznania, gdzie podzieliili się lu-
pem i rozjechali się do domów.
Po 56 godzinach obaj wpadli w
ręce MO. Podczas przesłuchania
Wojciechowski stwierdził, że Zer-
kowską zabił Bodalski, ten zaś
zważył wszystko na Wojciechow-
skiego. Dopiero po zapoznaniu się
z materiałami śledztwa Wojcie-
chowski przyznał się, że zabił ją
pierwszy ciosy.

We wrześniu br. Wojciechowski
wszedł w porozumienie z Eug.
Frankiewiczem, podejrzanym o za-
machy na funkcjonariuszy MO i
podczas spaceru obaj uciekli z a-
resztu śledczego. Niedługo ciesz-
li się wolnością. Prześluchany w
związku z ucieczką Frankiewicz
znał: „Wojciechowski chciał u-
ciec po uprzednim zabójstwie
dwóch funkcjonariuszy, pełniących
w więzieniu nadzór. W tym celu
próbował odkryć żelazną rurę
od stołu i przycy. Nie chciałem
się zgodzić, gdyż zabicie człowie-
ka w moim pojęciu byłoby rzeczą
nieładną...”

Proces odbędzie się przed Sa-
dem Wojewódzkim. (t)

Uwaga — gololedź!



CAF — fot. Wołoszczuk

Cenne pamiątki w Muzeum Narodowym

W Poznańskim Muzeum Naro-
dowym nastąpiło przekazanie dwóch
spisów tablic z nazwiskami ka-
walerów Orderu Virtuti Militari 15
Pułku Ułanów Wlkp. oraz po-
ległych oficerów i żołnierzy tej
nostki. Tablice te były umieszc-
zone w okresie międzywojennym
na budynku kasyna oficerskiego
przy ul. Grunwaldzkiej. Na po-
czątku okupacji Niemcy polecieli p.
Feliksowi Januszkiewiczowi usu-
niać tablice i przeznaczyć na złom.
Dzięki jednak jego odwadze i za-
astosowaniu fortelu, udało się ta-
blicę o wadze blisko pół tony wy-
wieźć do Zakrzewa pod Poznaniem
i z pomocą p. Franciszka Baumy
zakopać w ziemi.

Tablice przeleżały tam 19 lat i o-
becnie na skutek starzeń b. żółnie-
rzy 15 Pułku Ułanów Wlkp. (15 Puł-
ku Ułanów), powstańców wielko-
polskich — członków ZBoWiD —
wróciły do Poznania. Tablice prze-
kazał w obecności grona b. żoł-
nierzy pułku, p. p. Januszkiewicza
i Baumy, najstarszy oficer 15 Puł-
ku Ułanów Wlkp. — major Jerzy
Kubicki. Dyr. Muzeum Narodowe-
go — prof. Zdzisław Kępiński po-
dziękował za tak cenny depozyt,
który w niedalekiej przyszłości za-

śli zbory tworzącego się na nowo
Muzeum Wojskowego. (M)

„Lepiej obsługujemy rynek”

Ministerstwo Handlu Wewn.,
„Samopomoc Chłopska”, „Społem”
i „Gazeta Handlowa” zorganizo-
wały konkurs dla handlu pt. „Le-
piej obsługujemy rynek”. Celem
konkursu jest podniesienie pozio-
mego obsługi klienta przez uspra-
wienie form sprzedaży i usług w
handlu, zwiększenie zainteresowa-
nia konsumenta artykułami pro-
dukcji krajowej fachową pora-
dą, pokazami, reklamą.

W pierwszym etapie oceną wy-
ników konkursu zajmą się komi-
sje wojewódzkie, w drugim — ko-
misja krajowa. Poznańskie przed-
siębiorstwa handlowe, które zgło-
szą swój udział do 15 bm. w Wa-
rszawie (pl. Powstańców 1 — MHW,
pok. 240), mają szansę na trzy na-
grody wojewódzkie (5, 3 i 2 tys. zł.)
oraz w drugim etapie konkursu
(20, 10 i 5 tys. zł.). W zgłoszeniu
trzeba podać: adres, branżę, to-
wary lub usługi reklamowane
w czasie konkursu oraz formy i śro-
dk reklam. Udział: cały handel u-
społeczniiony i producent przem-
ysłowych artykułów konsumpcyj-
nych, a także jednostki zarządza-
jące, do których należy reklama-
na rzecz podległych przedsię-
wzięci.

W pierwszą bolesną
rocznicę śmierci, śp.

STEFANA
MROCZKOWSKIEGO

najdroższego, nieza-
pomnianego męża, oja-
ca i dziadka odpra-
wiona zostani: msza
św., dnia 12 grudnia
br. o godz. 7.30 w ko-
ściele parafialnym na
Jeżycach.

Zyczliwych pamięci
Zmarłego zawiadamia

ŻONA Z DZIECI
Poznań, ul. Staszka
nr 17 m. 6. 5007

ryjno-odzieżowy. Przy-
wspólnika z gotówką.
rów Włkp. „Krystyn”
skrytka pocztowa 101.

Matrimonialne

60 małżeńskich ofert ni-
trymonialnych wysła-
natychmiast po nadesła-
1,55 zł. Biuro Matry-
nialne Toruń, skrytka

387

Rozwiedziona lat 52 pos-
dająca mieszkanie, po-
uczeźwiogo pana. Of-
Biuro Ogłoszeń Świ-
czewskiego 2 dia 1668g.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzak
w Poznaniu.

R-9

sw., dnia 17 grudnia o godz. 1.30 w ko- ściele parafialnym na Żyzkach. Zyczliwych pamięci Zmarłego zawiadamia ŻONA Z DZIECI Poznań, ul. Staszka nr 17 m. 6. 5000	natchmiast po nadesła- niu 1,55 zł. Biuro Matry- niale Toruń, skrytka 387
Druk : Zakłady Graficzne im. M. Kasprzaka w Poznaniu.	Rozwiedziona lat 52 po- dejścia mieszkanie, po- uczeźwiogo pana. Of- Biuro Ogłoszeń Świ- czewskiego 2 dia 1668g. R-9

W niedzielę przez Poznań przeszła zima.

Fot. K. Przyehodzki

Chińskie jedwabie w WSE

Staraniem poznańskiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej w Wyższej Szkole Ekonomicznej otwarto w niedzielę wystawę pt. „Od jedwabnika do jedwabiu”, obrazującą proces powstawania tej najsłynniejszej z chińskich tkanin. Ekspozycja została przygotowana bardzo dydaktycznie. Uzupełniają ją wielkie fotografie z życia Chińskiej Republiki Ludowej. Nie brak też chińskiej galanterii oraz bardzo pociesznych zabawek dla dzieci. Ogólna wartość 400 eksponatów, wynosi 6 milionów złotych.

Wystawę przygotowali plastycy: Józef Kaliszan i Zygmunt Salata, a to, że nie omiata w swej podróży Poznania, należy zawdzięczać sekretarce Wojewódzkiego Oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Chińskiej — p. Felicji Dyzman, kierownikowi Klubu Prasy i Książki w Poznaniu. Byłoby wskazane aby młodzież klas starszych, oraz najszerze rzesze społeczeństwa, zobaczyły te interesującą ekspozycję; otwarta codziennie od godz. 11 do 20 w Wyższej Szkole Ekonomicznej przy ul. Marchlewskiego. Ino

Rozmaitości

Oprócz istniejących dwóch szkół rolniczych w powiecie trzcińskim powstają dwie dalsze szkoły przysposobienia rolniczego, a mianowicie w Hucie Szklanej i w Białej.

Do 40-letniej rocznicy Powstania Wielkopolskiego przygotowują się w Pile: Komitet Frontu Jedności Narodu, który odbył w tej sprawie posiedzenie oraz Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

Prawdziwym podarunkiem noworocznym dla repatriantów będzie oddanie do użytku Domu Repatrianta w Pile. Dom ten posiada 32 mieszkania 2-pokojowe, i 6 mieszkań 1-pokojowych. Jest to inwestycja Społecznego Komitetu do Spraw Repatriacji w województwie poznańskim.

Po 1000 drzew posadził na drogach powiatu chodzieskiego każda szkoła — Takie zobowiązanie podjęły szkoły podstawowe.

Prezydium Pow. Rady Narodowej w Trzcińcu podjęło uchwałę, w myśl której ekipy robotnicze Pow. Przedsiębiorstwa Budowlanego przystąpią do rozbioru wypalonych i zburzonych w ostatniej wojnie domów. Materiał oddany będzie na cele rozbudowy szkół wiejskich.

W czasie nieobecności matki poparzył się 2-letni synek Maryś Szrejer w Krzyżu tak silnie, że zmarł w szpitalu po kilku godzinach. Dziecko przysunęło się do pieca i wzniciło pożar. (Jh)

Grudzień Imieniny

9

wtorek

Wiesława, Leokadia

Teatry

W POZNANIU — JUTRO

OPERA — g. 19 „Carmen”; POLSKI — g. 19 „Gbur”; NO-WY — g. 19 „Zio krąży”; OPERKA — g. 18.30 „Bal w Savoy”; SATYRY i KOMEDIA MUZYCZNA — nieczynny; MARCINEK — g. 18.30 „Nie-zwykły wyścig” i „Gęgorek”.

W TERENIE — DZISIAJ:

OSTRÓW — „Porwanie Sabinek”; SKALMIERZYCE — „Uciekła mi przepióreczka”.

Kina

KALISZ — Syrena: „Księżna Gerolstein” (weg., 14 l.); Stylowe: „Zolnierz Królowej Madagaskaru” (polski, 12 l.); Wolność: „Dolina pokoiu” (jug., 12 l.); GNEZNO — Lech: „Port des Lilas” (franc., 18 l.); POLONIA — „Wakacje z gangsterem” (włoski, 12 l.); OSTROW — Roma: „Ogniste wiorsty” (franc., 18 l.); Słonec: „Stewardessy” (niem., 18 l.); LESZNO — Panorama: „Wakacje z gangsterem” (włoski, 12 l.); PILA — Lotnik: „Kłosze szczęścia” (polski, 16 l.); Iskra: „Klub kobiet” (franc., 16 l.).



Przypominamy „Wielkopolskie Termopile”

Wolsztynianie pragną jak najgodniej uczcić zbliżającą się 40 rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Teren pow. wolsztyńskiego razem z przyległą okolicą Zbąszynia i Babimostu był jednym z ważnych odcinków frontu wielkopolskiego czynu zbrojnego. 27 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie w Poznaniu. Kilka dni później powstańcy ze Śmigła, Krzywina, Wilkowa Polskiego i Wielichowa zdobyli miasteczko Rakoniewice.

Te same oddziały, wzmocnione ochotnikami z okolicy Wolsztyna, zdobyły rankiem 5 stycznia 1919 r. Wolsztyn. Wtedy od strzału ułana „Grenzschutzu” poległ pierwszy powstańca. Był nim młody i odważny Antoni Przybylski z Jurkowa, uważany za bohatera walczącego o wolność Wolsztyna. Na ścianie gmachu Szkoły Met. przy ul. 5 Stycznia wmurowano tablicę pamiątkową. Przed tą tablicą odbędzie się 6 stycznia 1959 r. uroczysty apel powstańcy.

U-do-sko-na-le-nie

W rawickim tartaku wybudowano wyciągową wentylację trocin. Nie byłoby w niej nic strasznego, gdyby nie trociny, które od czasu uruchomienia wyciągu, „zapylają” pięć domów, stojących tuż koło wentylacji.

Trociny zasypują okna, podwórza, drób, a nawet mieszkańców. Najgorzej ta zabawa trocinowa wygląda, gdy wiatr wieje na domy. Okien nie można tam otworzyć, mieszkań wietrzyć nie można, bo nie pozwala na to „inwazja trocin.” (wt)

„Koziołki”

Na 82 Poznańską Grę Liczbową „Koziołki” wpłynęły 338.294 kuponów o wartości 1.614.882 zł. Fundusz nagród wynosi 507.441 zł, a na dodatkowe losowanie 50.744,10 zł

Losowanie odbyło się 7 bm. w Lesznie Wlkp., gdzie padły następujące numery:

8 — 10 — 14 — 18 — 24 — 27

Radio

PROGRAM I

15 — tańce ludowe; 15.30 — z życia Zw. Radz.; 16.05 — aud. aktual.; 16.15 — sylwetki kompozytorów; 17.05 — aud. historyczna; 17.15 — kurs jęz. rosyjskiego; 17.30 — muz. i aktualności; 17.55 — reklama; 18.10 — skrzynka ubezpiecz. dobroz. PZU; 18.15 — koncert zyczeń; 19.26 — wiad. sport.; 19.30 — aud. literacka; 21.05 — tradycje lotnictwa polskiego; 21.45 — muz. tan.; 22 — aud. literacka; 22.20 L. van Beethoven: Son. fortep. B-dur op. 22; 22.46 — mel. na Dobranoc.

Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 13.55, 16, 19, 21 i 23.

Fala 407 m

15.10 — pieśni w wyk. J. Joranna — bas-baryton; 15.30 — dla dzieci; 16 — Artur Toscanini i ork. NBC; 16.45 — pog. pedagog.; 16.50 — aud. oświat.; 17.05 — na fali melodii; 17.35 komentarz aktualny; 17.45 — sport; 17.50 — śpiewa H. Mickie wiczówna; 18.05 — dyskusja na temat ZMW; 18.25 — o problemach młodzieży; 18.35 — muz. i aktualn.; 19 — aud. literacka; 19.30 — koncert chóru a'capella; 19.50 — mel. tan.; 20.27 — kronika sport.; 20.40 — Leoncavallo: „Pajace”; opera w 2 aktach; 21.35 — o czym pisze prasa literacka; 21.50 — d. c. opery; 22.20 — muz. rozr.

Wiadomości: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.04, 15, 17.30, 18.30, 20, 21.45 i 23.50.

Telewizja

nieczynna

Przygotowania w Rakoniewicach

W ostatnią niedzielę na zebraniu plenarnym członków koła ZBoWiD w Rakoniewicach (pow. Wolsztyn) omówiono przygotowania do obchodu 40-lecia Powstania Wielkopolskiego. Postanowiono urządzić

W 1965 r. 38 dzieci w jednej klasie

Opracowany plan perspektywny na lata 1961—65 budowy dalszych szkół w Poznaniu przewidywał wybudowanie w tym okresie 558 izb lekcyjnych dla dzieci szkół podstawowych. To znaczy, że w 1965 przeciętnie na jedną izbę przypadłoby 45 uczniów. Liczba ta jest jednak jeszcze za wysoka i dlatego plan ulegnie pewnej korekcie, która pozwoli na włączenie do planu dodatkowych budynków szkolnych. Tak więc za 7 lat na jedną izbę przypadnie 38 dzieci.

W tym samym okresie przybędzie naszemu miastu 77 izb dla przedszkoli, 120 dla szkół ogólnokształcących i 55 dla za-wodowych oraz jedna szkoła specjalna o 10 izbach.

Wydział Architektury i Nadzoru Budowlanego Prezydium RZD m. Poznania przygotował już i zabezpieczył lokalizację pod budowę tych wszystkich obiektów. (an)

w godzinach wieczornych 3 stycznia 1959 r. na Rynku apel poległych i capstrzyk. Dnia następnego o godz. 14.30 odbędzie się uroczysta akademii, następnie przedstawienie amatorskie, odegrane przez zespół świetlicowy jednostki przeciwlotniczej, a wieczorem zabawa taneczna. Przygrywać będzie orkiestra tejże jednostki wojskowej.

Tak więc obchód 40-lecia Powstania Wielkopolskiego w Rakoniewicach będzie bardzo uroczysty. (Jw)

Sport

Nie można chwalić

Koszykarze KKS Lech mogą znów zapisać na swoim koncie dwa dalsze nieudane ligowe występy.

Znów podczas spotkań sobotnich i niedzielnych widzimy dwa słabe mecze lechitów, obfitujące w nieudane ataki poznaniaków, niecelne strzały, podania i błędy taktyczne.

Tak, tak. Już wiem. W tej chwili Czytelnik łapie już za słuchawkę telefonu, aby powiadomić autorów niniejszego felietonu, że „spotkanie Lecha na pewno nie oglądał. Ze w sobotę Lech po ładnej grze zwyciężył wysoko Gwardię Wrocław 80:56, a w niedzielę pokonał w rekordowym stosunku Śląsk Wrocław 112:84. Już słyszę „przemówienia”, jakie układają na... moją cześć zwolennicy lechitów.

Ale ja, niestety nie mogę nikogo pochwalić. W swej karierze dziennikarskiej spotkałem się bowiem z takim zjawiskiem, że ilekroć kogoś pochwalili, to później zawodził on na całej linii. Wolę więc być przekorny i przesądny.

Zdarzało mi się twierdzić, że drużyna jakaś jest 100 proc. faworytem, a ta tymczasem dostała w ucho... Napisałem, że skoczek wdrzył fabrykowski już nie odegra żadnej roli, a tymczasem... bije on rekord Polski. Bywało też i inaczej. Spadającym z ekstraklasy piłkarzom Lecha napisałem „do widzenia ligo” i... lechici zaczęli nagle tak dobrze grać (pa miętamy ten finisz), że omal się nie utrzymali.

Dlatego też, mając na uwadze dobro sportu poznańskiego, postanowiłem pisać zawsze negatywnie i takich właśnie „negatywnych” recenzji życzę poznaniakom jak najwięcej.

WŁ. OFIERSKI

P. S.

Dla przypomnienia dołączam wyniki pierwszoligowych spotkań koszykarzy. Mężczyźni: Lech — Gwardia Wrocław 80:56, Warta — Śląsk Wrocław 58:56, Wisła — Polonia W-wa 69:74, Sparta N. Huta — AZS W-wa 74:82, Legia — Spójnia Gdańsk 86:54, ŁKS — AZS Toruń 71:85, Lech — Śląsk 112:84, Warta — Gwardia Wrocław 55:56, ŁKS — Spójnia Gdańsk 87:68, Legia — AZS Toruń 79:77.

I liga żeńska: Lech AZS Poznań 87:22, Polonia — Wawel 52:41, Spójnia Gdańsk — Olimpia 52:59, AZS AWF — AZS Wrocław 77:31.

„Barburka” w Wapnie

Górnicy Kopalni Soli w Wapnie każdego roku uroczystości obchodzą święto „Barburki”. 4 bm. o godzinie 10 zebrał się przed Kopalnią, skąd przy dźwiękach własnej orkiestry w pochodzie wyruszyli do nowego Domu Górnika. Ulice osiedla Wapno i Kopalni Soli były bogato flagowane.

Otwarcia uroczystości dokonał Przewodniczący Rady Zakładowej — Jan Łukowiak, a referat sprawozdawczy wygłosił Zygfryd Jankowski, przedstawiając wyniki pracy za ostatni rok. O perspektywach rozwojowych Kopalni, które związane są z jak najszybszym wybudowaniem drugiego szybu, mówił dyrektor Kopalni inż. Chwałek.

Najwięcej zasłużonym górnikom zast. przewodniczącego Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — mgr Tadeusz Kwaśniewski wręczył krzyże zasługi. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali górnicy: Franciszek Kordek, Jan Kostańczak, Franciszek Nowakowski, Alojzy Przybylski i Franciszek Rochowiak. Brązowe Krzyże Zasługi — Stefan Dominiak, Bronisław Szczepkowski i Piotr Szymanik. Nadto 17 jubilatów wręczono „Odznaki Jubileuszy” za 35 lat pracy w Kopalni Soli i premie pieniężne w wysokości od 3 do 6 tys. złotych.

Zyczenia górnikom złożyli sekr. KPPZR Antoni Czajkowski, przew. PRN — inż. Stefan Ratajczak z Wągrowca, ob. Janiga — sekretarz Zarządu Głównego Związku Pracowników Przemysłu Chemicznego z Katowic, ob. Juś-

kowiak — Przewodniczący Okręgu Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego z Poznania, Hieronim Kostecki — sekretarz Komitetu Powiatowego Związku Młodzieży Socjalistycznej z Wągrowca oraz dyrektor Kopalni inż. Chwałek.

W części artystycznej „Zgaduj-zgadula” wystąpił bardzo dobry zespół jazzowo-taneczny „Stomila” z Poznania.

Uroczystość „Barburki” związana była z dziesięcioleciem pracy Jana Łukowiaka na stanowisku Przewodniczącego Rady Zakładowej Kopalni Soli w Wapnie. Z okazji tej kierownictwo zakładu Kopalni Soli wręczyło mu serwis obiadowy a Związek Zawodowy przekazał 1.000 zł nagrody. (kdw)

Odpowiadamy

K. Sipińska, Krobka; F. Klupsch, Rzecin; A. Szczepańska, Garzyn; Porczyński, Odolanów; Pieniężny, Leszno; Wacław Kolski, Wolniewicz, Marszew. — Listy przekazał nam naszemu radcy prawnemu.

Halina Sikorska, Leszno. — O. perę „Robert diabeł” skomponował Meyerbeer. (8322)

Janek z dalekiej wioski. — Technikum Gastronomiczne znajduje się w Lesznie przy ul. Kościuski 5 (technologia żywności zbiorowej). Internet na miejscu. (8320)

Jakub Borys, Gostyń. — W Poznaniu Związek Pszczelarzy znajduje się przy ul. Mickiewicza 33, Dom Chłopa — pok. 43, zaś w Warszawie, ul. Wspólna 30 w Ministerstwie Rolnictwa .pok. 557. (8325)

Co słysząc?

► PZB „namyślił” się i na listę odznaczonych działaczy sportowych z okazji niedawno obchodzonego 35-lecia Związku wciągnął popularnego swego czasu zawodnika, obecnie działacza i trenera, b. wielokrotnego mistrza Polski i dwukrotnego wicemistrza Europy — Witolda Majchrzyckiego.

O ostatnich, jubileuszowych uroczystościach 35-lecia w Łodzi, mówi w kołach bokserskich, że odbyły się one pod znakiem... przyszych wyborów do PZB.

► Z okazji meczu Poznań—Brno i pobytu prezesa Polskiego Związku Piłki nożnej, red. St. Pękali w Poznaniu odbyła się lustracja obiektów piłkarskich naszego miasta, między innymi również będącej w budowie krytej i otwartej pływalni przy stadionie „22 Lipca”. O tym obiekcie, który ma zostać całkowicie wykończony w 1960 roku, prezes PZP powiedział, że „będzie należał do najładniejszych w Europie”.

► A jednak mistrzem Polski w hokeju na trawie została gnieźnieńska Stella (po odrzuceniu protestu odnośnie meczu Grunwald — Warta 0:1). Tytuł wicemistrza Polski przypadł drużynie WKS Grunwald. Drugi tytuł mistrza Polski dla Stelli zdobyli jej juniorzy.

► Młodzieżowa zapasnicza reprezentacja Białorusi ma przybyć do Poznania (13 i 14 bm.) celem wzięcia udziału w turnieju, który organizuje POZZ. Białorusini mają przeegaminować nasz liczy i dobrze zapowiadający się narybek zapasniczy.

► Brydż sportowy staje się coraz bardziej popularny, nie tylko wśród „zawodowców”, walczących w zespołach ligowych, lecz i wielu początkujących, biorących udział w wielu turniejach. Do jednego z ostatnich, zorganizowanych przez ruchliwe kierownictwo Federacji

Tor kolarski ale w... Łodzi

Już od wielu lat Poznań zabiega o budowę toru kolarskiego, niestety słyszymy tylko o planach. Podobno wybrano już odpowiedni teren, są przygotowane wzory takiego obiektu. To wszystko, jeżeli chodzi o stolicę Wielkopolski.

Inaczej w Łodzi. Tor na Helenowie zostanie, kosztów 2 mln. zł, w przyszłym roku rozbudowany i zmodernizowany. Na trybunach znajdzie pomieszczenie 15 tysięcy widzów.

Więcej aktywności, przynajmniej w ostatnim czasie wykazują hokeiści i łyżwiarze w staraniach o budowę sztucznego lodowiska. Podobno starania POZHL są na dobrej drodze. (p)

Tu TKKF

Poznań-Grunwald

TKKF Ognisko — Grunwald zawiadamia o rocznym zbrodniu sprawozdawczym, które odbędzie się dziś o godzinie 18 w świetlicy szkolnej przy ulicy Łukaszczyka.

Sportowej Budowlani, stanęło, a raczej zasiadło do stołków 14 par. Zwycięstwo odnieśli Jęrga — Jęskie 210 pkt. przed Blochem — Andrzejewskim 201 i Adamskim — Dziewolskim) b. mistrz w trójskoku) 195,5 pkt.

► Reprezentacja Polski w hokeju na trawie zakończyła swój tegoroczny zwycięski międzynarodowy pochod, spotkaniem z reprezentacją Hiszpanii w Barcelonie. Był to 40 mecz międzypaństwowy naszej „żelaznej” reprezentacji (niestety już się starzejemy). Oby zwycięska passa naszych hokeistów trwała również na igrzyskach olimpijskich w Rzymie.

Hokeistom oraz kierownictwu PZHT dziękujemy za przesłane pozdrowienia dla Czytelników „Głosu” i redakcji.

► Ryszard Kunze nie zawiódł. Młody florecista poznański Warty, walcząc w reprezentacji szermierczej Wrocławia przeciwko drużynie Budapesztu, zaprezentował się doskonale we florecie. Wygrał 3 pojedynki. Mecz zakończył się sukcesem Węgrów 2:6. Było to nieoficjalne spotkanie międzypaństwowych reprezentacji młodzieżowych. (tp)

Krótko

LIGA PRZYJACIÓŁ ZOLNIE-RZA będzie obchodziła w przyszłym roku 15-lecie swego istnienia. Zorganizowanych zostanie wiele imprez w strzelaniu, narciarstwie, sportach motorowodnych oraz rajdy motocyklowe.

SZTANGIŚCI POLSCY pokonali w meczu międzypaństwowym drużynę NRF w Monachium 5:2.

W ROZGRYWKACH O PUCHAR GKFF w siatkówkę mężczyzn zwycięstwo odniósł: Wolsztyn nad Lesznom, Srem z Krotoszymem, Kościan z Nowym Tomysiem, Wolsztyn z Rawicem oraz Kościan ze Sremem i Wolsztynem. Wszystkie mecze zakończyły się w stosunku 2:0. Do spotkań na szczeblu wojewódzkim zakwalifikowała się drużyna Kościana.

MISTRZEM WIELKOPOLSKI w tenisie stołowym został p. zwycięstwo nad Rudzkim — Tomczak z Białką, jeden z najstarszych zawodników Poznania. Również w klasyfikacji zespołowej zwycięsko wyszedł zespół Białki.

PRZY KORTACH SZCZECIŃSKIEGO KLUBU Tenisowego zakończono niedawno układanie wielkiej płyty betonowej pod przyszłe lodowisko. Na płycie tej zamierza Szczeciński Klub urządzić zawody na wrotkach. Dyscypliny sportowej bardzo popularnej w wielu krajach.

GŁÓWNA IMPREZA przyszłego sezonu jeździeckiego będą Oficjalne Międzynarodowe Zawody, od 16—23 września 1959 roku, które z polecenia Międzynarodowej Federacji organizuje Rumunia. Międzynarodowe zawody konne od 8—12 czerwca 1959 odbędą się przypuszczalnie w Poznaniu.